

# PRZYJACIEL LUDU

**ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.****WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STADIŃSKI.**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**  
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie **2 Dol.** Pojedynczy numer **8 ct.**  
We Francji **40** rocznie fr.Biuro Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Reformacka 7. Tel. 1014.**  
**KONTO P. K. O. Nr. 404.190.**Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 6****Niedziela, dnia 8 lutego 1925.****Rok XXXVII**

## Jedną drogą do zamierzonego celu.

Dużo się pisze i słyszy o tem, jaką biedę cierpi chłop i robotnik. Różni działacze ludowi starają się chłopu otworzyć oczy na to, co się wokoło nas dzieje i kto jest temu winien, że panuje między nami nędza... a przytem i nieporozumienie, które wynika z braku uświadomienia.

Życie chłopu i robotnika w tych czasach jest ciężkie. Każdy to widzi i odczuwa sam na swojej skórze i dziwić się należy, że zamiast jedności i wspólnej pracy w kierunku zorganizowania się w jeden Związek Chłopski, są chłopci, którzy z powodu braku uświadomienia czy też chęci przypodobania się przeciwnikom chłopskim starają się w różny sposób przeszkadzać organizowaniu się chłopów. Takie szumowiny znajdują się niemal w każdej wiosce. Chłop zdrowo myślący nie powinien odnosić się wrogo przeciwko takim jednostkom, nad takimi trzeba się litować, bo taki burzyciel jedności między chłopami robi to albo z braku uświadomienia, albo też wie co robi czyli świadomie jest narzędziem w rękę chłopskich wrogów. W wypadku pierwszym należy takiego człowieka stopniowo uświadamiać, aż przyjdzie do przekonania, że był mylnego zdania, w wypadku drugim należy obserwować taką jednostkę, bo człowiek taki musi mieć jakiś cel, do którego chce dojść przez nieporozumienie i nędzę chłopów. Z bólem serca trzeba napisać, że takich między chłopami jest dużo. Wiedzą, że złą drogą postępują sięjąc nieporozumienie między chłopami, a jednak cieszą się z tego, jeżeli im się uda choćby jednego naciągnąć na swoją stronę i czem więcej takich szumowin między chłopami tem większe nieporozumienie. A zatem idzie to, że chłopci sami się kłócą między sobą i dzielą się na różne grupki, a co jedna grupka chce być mądrzejsza i lepsza od drugiej, a przecież każdy o tem wie, że grupka taka nic zrobić dobrego nie może tylko szkodzi sobie i innym, a korzyść z tego nieporozumienia chłopskiego mają tylko ci, którzyby radzi widzieć chłopu w nędzy, bo wiedzą, że czem

większa nędza między chłopami, tem prędzej chłop przyjmie jakiś ochłap, przez nich rzucony na przynętę, aby później gdy dojmą swego celu, jeszcze lepiej mogli ras przygniść i do tego wyśmiać się z nas.

Dlatego najwyższy czas, abyśmy przestali być piłką w rękę naszych przeciwników. Raz powiedzmy sobie, że aż nadto odczuliśmy na sobie skutki tego nieporozumienia, abyśmy mieli jeszcze wierzyć różnym wyrzutkom i rozbijać się i nieporozumienie sjać między sobą.

Niech każdy chłop zastanowi się nad tem, czy na to żyjemy, abyśmy pracując w pocie czoła tak nędźnie żyli? Każdy żyjący człowiek ma jakiś cel, do którego dąży. Celem naszym i pragnieniem jest, aby się był nasz poprawił i abyśmy pracując mogli używać owocu naszej pracy, ale owocu dobrego a nie gorzkiego jak dotąd. Sądzę, że każdy chłop tego pragnie, aby się mu dobrze powodziło. Wobec dlaczego te nieporozumienia między sobą, dlaczego chłop przeciw chłopu ma być wrogo usposobiony. Jeżeli nas wszystkich jedno gnębi i boli, to dlaczegoż wszyscy chłopci nie idziemy jedną drogą do zamierzonego celu. Czem prędzej znajdziemy się wszyscy chłopci na jednej drodze, ale na drodze dobrej, którą jest Związek Chłopski, tem prędzej zwycięstwo i prędzej się stanie poprawa naszego losu.

Brzeszcze k. Oświęcimia.

**S. Stawowy.**

—0—

**WEGLISKA** pow. Łańcut. Wołamy i prosimy wszystkich chłopów w całej Polsce, abyście się organizowali w czysto chłopskie stronnictwo, to jest Związek Chłopski, czytajcie i prenumerujcie „Przyjaciela Ludu” a odrzućcie Piasta, bo on nas do dobrego celu z chjeną nie doprowadzi. Nie bójcie się nikogo, ani nawet księży, choć was piekłem straszą, bo my już są w piekle politycznym, a oni są w niebie i boją się żebyśmy im z tego piekła nie uciekli, boby się im wtedy stało ciśnień w niebie. Stanie się to wtedy, jak się my

chłopi silnie zorganizujemy w jedno stronnictwo Związek Chłopski; a opuścimy Piasta. Przy wyborach przyszłych nie będziemy głosować na księży, urzędników, nauczycieli, tylko na rozumnych i uczciwych chłopów.

Dalej chłopcy do roboty, czy biedny czy bogaty zakładajcie Związki Chłopskie po gminach, me

śluchajcie Piasta, bo piastowcy rozbili Stronnictwo chłopskie Stapińskiego w roku 1913 i 1922 na szkodę chłopów a na korzyść panów i księży.

Józef Miazga, przewod. gmtn. Zw. Chłopskiego.  
Jan Baran, zastępca.

—0—

## Różne bywają wybiegi spryciarzy.

Często i to bardzo często można czytać w gazetce ostrzeżenie, by chłopcy byli ostrożni i nie okłaskiwali każdego gadania, bez względu na to czy ono jest słuszne czy nie. Jednakże jeszcze często się zdarza, że przemówienie jeśli jest ładnie wygłoszone zyskuje brawa i oklaski. Często wzywa się lud, by jeśli zauważa, że ktoś bajdurzy, że w ładne słowa ubiera swoje przemówienie, a czasem nawet schlebia słuchaczom, wspominając, że reforma rolna jeszcze nie wprowadzona w życie, że się chłopu krzywda dzieje itp. by w takich wypadkach pilnie baczili co to nowego chce im powiedzieć mówca. Zdarza się bowiem, że ktoś mając jakiś osobisty interes do chłopów (interes, który napełni mu kieszeń) owija go w bawełnę i wylewa łzy nad niedolą chłopca, czem go sobie pozyska, a na końcu dopiero pokazuje sztydło z worka. Chłopi, którzy słuchali słusznych nabołowań mówcy nad ich biedą, nigdy nie przypuszczali, że ten człowiek chce do ich serc w ten sposób trafić, by łatwiej ubić własny interes.

Ze moje powyższe zdania nie są wzięte z powietrza, niech służy na dowód przykład. Zdarzył się w jednej z gmin puławskiego powiatu następujący wypadek. Na zebraniu całej gminy uchwalono budżet na rok 1925. Wszyscy obecni byli podnieceni obradami, nic zresztą dziwnego, bo przecież sami sobie uchwalili pewnego rodzaju podatki, sami godzili się na to, by kieszki i tak już w dzisiejszych czasach pustą jeszcze wycisnąć. Starano się zmniejszyć wydatki jak najbardziej. Z tego usposobienia zebranych skorzystał pisarz gminny, który wystąpił z wnioskiem, by zebrani domagali się utworzenia na całym obszarze Rzeczypospolitej gmin zbiorowych. Mówił on, że gminy jednowioskowe zwiększają tylko liczbę urzędników, bo w każdej wsi musi być wójt, pisarz gminny i jak u niego kilku pomocników pisarza. Co więcej, powiada, że chłop z Małopolski dąży do utrzymania gmin jednowioskowych, bo jest biedny, bo najbogatsi wśród nich to tacy co mają po 3 lub 5 morgów, zaś reszta to biedota. Mówi dalej, że Małopolanie chcą z każdej wsi utworzyć gminy, zaś z każdej gminy starostwa, a co zatem idzie, znowu nowych urzędników, na których trzeba będzie płacić. Na takie argumenty mógł zdobyć się tylko człowiek, któremu chodziło o swoje wyłączne dobro.

Zdrętwiałem jak to usłyszałem i zanim przyszedłem do siebie, już pan pisarz wniosek uchwalili. Było na sali może 300 chłopów i nikt nie protestował. Wszyscy byli pewni, że to co pan pi-

sarz powiedział jest prawdą, że tylko ich dobro ma on na myśli, bo przecież chce ich uchronić od płacenia wyższych podatków.

Otóż widzicie kocham, jak łatwo można dać się zbałamucić ładnym słówkiem. Nie będę tutaj dowodził, które gminy są lepsze, a które gorsze — chcę tylko zapytać się was czytelnicy, czy pisarz waszej gminy bierze od was 200 zł. pensji miesięcznie, a pisarczyków dużo w kancelarii macie, a wójt dużo bierze? Czy u was w Małopolsce tylko dlatego chcą gmin jednowioskowych, bo są biedni? Czy naprawdę myślicie tworzyć starostwa z dwu lub trzech wsi? Śmieszne rzeczy! Jednakże chłopcy uwierzyli owemu człowiekowi i tylko dlatego, by nie płacić większych podatków zgodzili się popierać gminy zbiorowe. Naturalnie nie zdawali sobie sprawy z tego, że w gminie jednowioskowej pan pisarz musiałby iść na zieloną trawkę, zaś w zbiorowej utrzyma się i będzie pobierał 200 zł. miesięcznie.

Takich przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Przysłuchajcie się na wiecu, jak to tam agitator najpierw płacze, że się nic nie robi, potem mówi co jego partia zrobiła, a w końcu huzia na drugą partję. Najpierw urabia, bałamuci, a potem otumanionych prowadzi za sobą. W takich wypadkach powinien ktoś z trzeźwiejszych otworzyć oczy wszystkim i wykazać, że ten chce im oczy mydląć, by potem przeciągnąć ich łatwiej na swoją stronę.

Dalibóg czas już, by inaczej chłopcy na świat patrzyli — swojemi oczyma. Jedyny na to środek, to czytanie gazet, a wtedy nikt nie będzie mógł ludu tumanić, bo mu to w oczy powiedzą.

Oby to jak najprędzej nastąpiło!

J. Steiġa.

## Kiedyż nareszcie!

Mówiono, że po reformie skarbu i stworzeniu stałej waluty własnej przyjdzie kolej na wykonanie reformy rolnej, uchwalonej już kilka lat temu, a istniejącej do dnia dzisiejszego ale niestety... na papierze, że ta reforma zostanie zamieniona w czyn i klasy bezrolnych i małorolnych dostaną warstwą pracy to jest ziemię! Widząc, że p. Grabski zabrał się energicznie do naprawy finansów Państwa, spodziewano się, że i reforma rolna zostanie w czyn wprowadzona i z podobnym skutkiem jak waluta załatwiona.

Niestety, dzieje się całkiem inaczej. Zamiast dyskusji o tejże sprawie, wre poza kulisami praca celem pochwylenia władzy w ręce chjeno-piasta. Miała wejść reforma rolna jesienią pod obrady Sejmu, tymczasem mijają miesiące, jak i lata minęły od tego czasu, a tu nic, milczenie..

Ale dokąd ono będzie! Wiemy, że jest to rzecz, której nie wolno bagatelizować. Ta bolesna dla obszarników i kleru operacja musi prędzej czy później jednak być dokonana, bo tego żądają masy ludowe, potrzebujące kawałka chleba względnie warsztatu pracy.

Sanacja stosunków wiejskich, tego prawie wszędzie jednakowego obrazu nędzy chłopskiej, jest konieczną! Maksyma Witos, że „chłop nigdy nie zginął z głodu“, nie wytrzymuje krytyki. Niechby tego rodzaju polityk i obrońca zbadal lepiej stosunki obecnie wytworzone na wsi osobście, a nie filtrowane przez różnych gazeciarzy, gdy emigracja za granicę jest uniemożliwiona, zaś w kraju brak zarobku, wszędzie zastój, wszędzie bezrobocie, to potwierdziłby, że chłop powolną śmiercią kona, ścisłany nędzą do ostateczności! Jakże słabo jest broniący przez swych przedstawicieli różnego gatunku, którzy więcej troszczą się o pensję poselską aniżeli o dolę swoich wyborców! Tak niestety wygląda pozycja chłopów w Sejmie!

Na wsi bardzo niski stan oświaty. Szczególną rolę odgrywa tu zmora duszpasterzy rzymskich, którzy nie pomni na naukę Chrystusa obdzierają lud bezwstydnie pod płaszczykiem hasel religijnych. Przykładem chęćności oni świecą swoim owieczkom bardzo gonię.

Kto się w ich ręce dostanie a płaci za jakies obrzędy lub ceremonie kościelne, już więcej nie ludzi się zasadami tych pasterzy owieczek. Szczegółowo omówimy to innym razem.

Bracia Chłopi! Dopóki nie otrząśniemy się ze zmory klerikalnej, dokąd nie zrozumiemy, że bronić naszych interesów mogą tylko chłopci, znający nasze stosunki dobrze i ludzie, tej pracy ideałowi oddani, dotąd nie możemy się spodziewać poprawy stosunków społecznych u nas i związanej z tem kwestji bytu naszego chłopca i robotnika!

Cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, bojownikowi o wolną niepodległą Polskę Ludową!

Cześć p. Stapińskiemu, długoletniemu działaczowi i obrońcy interesów chłopskich.

Niech żyje Związek Chłopski jako jedyna organizacja chłopska i pracująca dla dobra ludu polskiego!

Nadole, 15 stycznia 1925.

Wojciech Szubrycht.

## Z Sejmu.

Plenarne posiedzenia Sejmu zostały odroczone prawdopodobnie na cały miesiąc, a obradują tylko komisje, zwłaszcza budżetowa, która ma przed końcem lutego skończyć pracę, tudzież komisja administracyjna, przygotowująca ustawę gminną.

—o—  
**WIEKSZOSC CHJENO-PIASTOWSKA**, która się już szykowała do objęcia rządów po Grab-skim lada dzień, została nagle silnie podcięta i skłócona pomiędzy sobą. Trójca Głabiński - Korfanty - Witos, zamiast tek ministerjalnych otrzymali bardzo bolesne uderzenie, które ich na chwilę rozbiło. P. Korfanty musi się oczyścić z nadużyć podatkowych, a pp. Głabiński z Witosem muszą najpierw przebłagać księcia Czetwertynskiego za to, że osmielili się pisać o reformie rolnej. Pożytek z tych intryg i walk o władzę jest ten, iż społeczeństwo dowiadyuje się nieco prawdy. Okazuje się, że agenci rządu wiedzą gdzie uderzyć.

—o—  
**NOWA USTAWĘ** regulującą pobyt cudzoziemców w Polsce przygotowała do przedłożenia Sejmowi Rada ministrów. Zawczasu zwracamy uwagę posłom, aby dopilnowali, iżby Polacy obywatele amerykańscy byli inaczej niż dotychczas traktowani. Skoro im Ojczyzna nie może dać ludzkiego bytu, to niech przynajmniej nie utrudnia od-wiedzin czasowych.

—o—  
W sprawach waloryzacji pieniężnych, zwłaszcza przesyłek z Ameryki świta promyk nadziei. Komisja poleciła posłowi Sosze, aby swoje wnioski sformułował w projekcie ustawy i to jak najszybciej. Pożyczki polskie i wierzytelności prywatne mają też doznać jakiejś poprawy. Oby tylko posłowie chłopscy dopilnowali interesów chłopskich w tej sprawie.

—o—  
Dzienniki warszawskie podają, że premier Grab-ski zgodził się na ulgi w podatku majątkowym dla obszarników i fabrykantów. Kto za nich zapłaci?

—o—  
**POSEL KREMPA**, dbający pilnie o pokrzywdzonych, wniósł następujące interpelacje:

1) w sprawie inwalidy Pawła Gudza aka w Pomorzanach powiatu zborowskiego, któremu została przyznana renta inwalidzka, a której od r. 1923 do tego czasu nie otrzymuje.

2) w sprawie wyboru naczelnika gminy w Rzędzianowicach pow. Mielec.

3) w sprawie wymuszania przez władze na rolnikach kowalach zakupywania patentów i opłacania podatków od kowalstwa wbrew wyraźnemu rozporządzeniu Ministerstwa, mocą którego zwolnieni są wszyscy rzemieślnicy trudniący się ubocznym przemysłem poza zatrudnieniami rolnymi. Józef Babula i Józef Kamuda z Krzemienicy mają po 5 morgów pola. przeto interpelacja jest uzasadnioną i rolnicy kowale powinni być od podatku wolni. 4) W sprawie krzywd doznanych przez

**Rozpowszechniajcie  
Przyjaciela Ludu!**

obywateli przyjeżdżających z Ameryki do Polski przy wymianie dolarów na marki polskie, przy której to wymianie 500 dolarów organistę Banasia w Słężakach Kasa Oszczędności w Warszawie formalnie zniszczyła. Biedak ten ma 5-ro drobnych dzieci — upomniał się więc poseł Krempa, aby mu należytość wyrównano. 5) W sprawie pokrzywdzonego rolnika Józefa Kaczała z Kaczaków ad Dąbrowica pow. Tarnobrzskiego, któremu nieprawie wymierzono opłatę 235 zł. po żonie, rekuresem zniesioną, a której zwrotu biedny rolnik doczekać się nie może. Zażądał poseł Krempa aby mu natychmiast wspomnianą i wyegzekwowaną kwotę zwrócono. 6) O odpisanie pożyczki austr. Marji Cijka z Woli Zdakowskiej pow. Mielec. 7) O renty dla inwalidów W. Kiziora, A. Marka i P. Dudzika. 8) W sprawie zwrotu wyegzekwowanej nieprawie przez Inspektorat Skarbowy w Kolbuszowy kwoty 606 zł. na Jaroszu Michale z Wilczej woli powiatu Kolbuszowskiego. 9) W sprawie nieprawego aresztowania Walentego Magdy z Ostrów tuszowskich przez policję państwową w Tarnobrzegu. 10) W sprawie ukaranych chłopów ruskich w Dolhem powiat Tłumacz za rzekome szkody w Kępie rządowej, których jest 19, domagał się poseł Krempa, aby rząd polski był dla tych obywateli wyrozumialszy i odpisał im grzywny z powodu biedy, jaka tam panuje.

Klub Związku Chłopskiego wystosował do Marszałka Sejmu nast. pismo:

„Wykluczeni na mocy uchwały Zarządu Głównego Związku Chłopskiego z dnia 11 stycznia b. r. posłowie: Michał Janeczek, Walenty Toczek i dr. Tadeusz Targowski z Klubu tegoż Związku, wystosowali do podpisanego Prezydium pismo (ogłoszone następnie w prasie), w którym między innymi piszą dosłownie: „Praca tego Klubu bardzo często miała znamiona obrony osobistych interesów jednostek ze szkodą ogółu”.

„Ponieważ zarzut tego rodzaju, nie poparty żadnymi dowodami, krzywdzi w wysokim stopniu członków Klubu Zw. Chł., dlatego opierając się na art. 90 regulaminu Sejmu, prosimy Pana Marszałka o ustanowienie sądu honorowego, któryby rozpatrzył powyższy zarzut, oraz orzekł, czy jest on słusznym, czy też ma się do czynienia z nieuczciwym i niehonorowym sposobem walki politycznej.

Z naszej strony proponujemy na sędziego posła Marka.

Prezydium Klubu Poselskiego Zw. Chłopskiego:

(—) Bryl,  
Prezes.

(—) Socha,  
Sekretarz.

Pp. Toczek, Janeczek i dr. Targowski mieli już sposobność przekonać się, że oprócz piastowców wszystkie inne kluby nawet i prawicowe źle osądziły ich skoki jako dowód bezcharakterności.

**POSEŁ SOCHA** otrzymał bardzo zaszczytne podziękowanie uchwalone na posiedzeniu Rady miasta Ulanów za gorliwe i skuteczne starania o odbudowę mostu na Sanie. Posłowi Sosze ma też Ulanów do zawdzięczenia pozostawienie sądu powiat.

**OD POSŁA BERKA** mamy do zamieszczenia nast. odezwe:

Obywateli z powiatów: Pilzno, Dąbrowa, Brzesko, Grybów, Gorlice, proszę, aby na moje ręce przesyłali wszelkie dane, dotyczące nadużyć popełnianych przez urzędników skarbowych, starostwa i policji, oraz wszelkich innych nadużyć. — Opis faktu musi być dokładny. Postaramy się, aby urzędnicy winni nadużyć byli pociągnięci do odpowiedzialności.

(—) Józef Berek, Warszawa — Sejm.

## Upadek firmy.

Do niedawna jeszcze w naszym życiu politycznym święcie wierząco w to, że każdy premier musi koniecznie zaasekurować swój gabinet w „Piaście”, w towarzystwie ubezpieczeń przy ul. Wiejskiej, którego nie należy utożsamiać z towarzystwem ubezpieczeń tejże nazwy przy ul. Marszałkowskiej.

I każdy premier dawniej istotnie ubezpieczał się w „Piaście”: ubezpieczał swój gabinet od ognia przesileni, płon prac swoich od gradobicia sejmowego, siebie — od nieszczęśliwego wypadku.

Taką już miała reputację firma „Piast”, a na reputacji tej opierała się cała jej fortuna.

Nie zachwiała tej reputacji nawet upadłość spółki lanckorońskiej, która się już tak ubezpieczyła w „Piaście”, jak żadna inna.

Owóż, gdy p. Grabski zerwał z tą tradycją i odrzucając z uporem oferty agentów i pośredników nie zaasekurował swego gabinetu w „Piaście”, uważano to za czyn jeszcze bardziej ryzykowny, niż wprowadzenie złotego i ściąganie podatków.

— Szalony człowiek! — mówiono, — niechybnie skreśli kark.

Ale gdy „szalony człowiek” nie skreślił karku, wówczas i ludzie rozważni zaczęli patrzeć innymi oczami na „Piasta”, i od tej chwili zaczął się upadek sławnej firmy.

Książę Czetwertyński nawet w dziennikach ogłosił, że ubezpieczył się w „Piaście” przez omyłkę, ma bowiem książę przyzwyczajenie podpisywać papiery, nie czytając. Znajomniejszy się jednak z warunkami „Piasta”, uważa je nie tylko za niekorzystne, ale za wręcz rujnujące. Wobec czego, ani on, ani żaden inny, szanujący się ziemianin ubezpieczać się w „Piaście” nie będą.

Za ziemianami poszli żydzi. Kupcy łódzcy i białostoccy, którzy chcieli zaasekurować u „Piasta” swoje meble na wypadek zasekwestrowania przez p. Grabskiego, rozmyślili się po przeczytaniu listu księcia Czetwertyńskiego. I nawet p. Korfianty, który obiecał p. Witosowi, że cały Górny Śląsk ubezpieczy się u niego, zaczął namyślać się i zwlekać.

Tylko jeden p. Stroński chciał pocieszyć Witosza nadzieją, że zastawi u niego „warszawiankę”. Ale Witos tylko ręką machnął:

— Co mi tam po gołych warszawiankach!

„Kurjer Poranny”.

# Związek Chłopski.

**HARKLOWA**, pow. Jasło. Protokół zgromadzenia założycieli Związku Chłopskiego. Dnia 6 stycznia br. odbyło się z inicjatywy p. Jana Orlikiewicza, naczelnika gminy, w budynku gminnym, poufne zebranie celem założenia Związku Chłopskiego. Zagali oraz przewodniczył p. naczelnik gminy. Następnie Józef Ducal w dłuższym przemówieniu uzasadnił potrzebę organizacji klasowej wśród chłopów, oraz wskazał na krzywdy jakie dzieją się chłopom z powodu braku własnej organizacji. Stary ludowiec Jędrzej Huzarski podziękował naczelnikowi gminy za podjęcie inicjatywy utworzenia Związku Chłopskiego.

Członków wpisało się 44. Wybrani zostali: Jan Orlikiewicz, naczelnik gminy przewodniczącym, Stanisław Stygar, zast. przew., Józef Ducal, sekretarzem, Józef Oleszkiewicz, zast. sekretarza, Franciszek Janiga, skarbnikiem. Do Powiatowego Związku Chłopskiego wybrany został Jędrzej Huzarski. Wkładkę członkowską uchwalono 50 gr. rocznie. Wkońcu przewodniczący wezwał do usilnej pracy wszystkich członków i zamknął zebranie.

**Józef Ducal**  
sekretarz

**Jan Orlikiewicz**  
przewodniczący

**BIEDACZÓW** w Łańcuckiem. Dnia 4 zm. w domostwie Ignacego Fleszara odbyło się publiczne zgromadzenie w celu uzupełnienia gminnego Związku Chłopskiego. Przybyli obywatele z Biedaczowa, Gwizdowa, Bikówki i Podlesia. Zagali Władysław Pałysz z Opalenisk, a referował Jan Sikora, z Żolyni, poczem wybrano przewodnicztwo Związku Chłopskiego, Ignacego Fleszara przewodniczącym, zastępcą Szymona Macha, sekretarzem Wojciecha Uźę. Przewodniczył na zgromadzeniu Józef Augustyn, wójt Biedaczowa. Uchwalono: 1) żądać zniesienia asekuracji przymusowej, 2) zniesienia senatu, 3) połączenia w jeden obóz wszystkich chłopów, 4) utworzenia powiatowego sekretariatu w Żolyni.

Gminny Związek Chłopski  
w Biedaczowie.

**KIELANOWKA** pow. Rzeszów. Dnia 18 stycznia br. po południu, po odczytaniu przez nacz. gm. Jana Kalandyka okólników i po załatwieniu spraw urzędowych zabrał głos ob. Fr. Mackiewicz i odczytał zgromadzonym obywatelom kilka artykułów z „Przyjaciela Ludu“, nad którymi się zgromadzeni zastanawiali. Czytanie zakończył ob. Fr. Deregowski i otworzyła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos w rozmaitych a bardzo ważnych sprawach: Jan Kalandyk nacz. gm., Piotr Bieniek, Józef Micał, Fr. Stachowicz, Wojciech Gołaś, Fr. Zbilut, Paweł Liput i inni. Po dłuższej dyskusji orzekła się większość za rozwiązaniem natychmiast sejmku i rozpisaniem nowych wyborów. Wszyscy zgromadzeni proszą o wysłanie nam delegata, aby wyjaśnił obszerniej sprawę.

**Wojciech Gołaś.**

**ROSTKOWO**, k. Przasnysza. Kochany „Przyjacielu Ludu“! Czytamy Ciebie w naszej wiosce od paru miesięcy, pomimo że już kilka razy słyszeliśmy w kościele jak ksiądz Ciebie krytykuje i tym wszystkim, co Ciebie czytają wymyśla, że odstępujemy kościoła i wiary przez czytanie „Przyjaciela“. W początkach znaleźli się i chłopci tacy, że skoro usłyszeli w kościele słowa naszego duszpasterza, to gazetki „Przyjaciela“ i do rąk wziąć nie chcieli, a co gorsza jeszcze z tych co Ciebie czytali wprost się naśmiewali. Jednak byli i tacy, że nie ulekli się tego prześladowania sąsiadów i wymyślań księży, jak owe barany z Jurkowa i zwyciężyliśmy to wszystko, bo dziś już zrozumieli to, gdzie prawdę piszą i kto jest prawdziwym przyjacielem ludu. Bo skoro „Przyjaciel Ludu“ przychodzi do naszej wioski, to każdy pragnie go poczytać.

Czytamy w każdym numerze o Związku Chłopskim i uważamy, że to jest jedyna droga, która może chłopca wyprowadzić z nędzy lecz niestety że u nas dotychczas tego Związku niema i me mamy człowieka takiego, któryby nas wprowadził na tę drogę. Z pewnością dalej nie dalibyśmy się tak wyzykiwać jak dotychczas. Mamy tu p. sła Biełkowskiego, ale on taktemi sprawami zajmować się nie chce, jako należący do endeków. To też udaliśmy się do Ciebie „Przyjacielu Ludu“, żebyś nam w tej sprawie mógł coś pomóc, przysłać nam jakieś instrukcje, byśmy Zw. Chłopski mogli założyć w naszej wsi i to w krótkim czasie.

Szczęść wam Boże w dalszej pracy dla Polskiej Ludowej.

## Rozpaczliwy głos inwalidów.

Sambor. Proszę podać do publicznej wiadomości tych pare słów, a p. Ministrowi Wł. Grabskiemu pod rozwagę. Bardzo nieładnie, że p. tych zapomnian, o których był powinien pamiętać. Czy wiadomo p. ministrowi, że inwalidzi nie mieli chleba powszedniego na święta, a kiedy te słowa piszę to mamy już 15 stycznia 1925, a inwalidzi nie dostali jeszcze tak skromnej renty, a głód dokacza. Czekać aż p. min. zbierze jaki podatek to wam wtedy rzuci kość i będzie wołał ratunku, że skarb pusty, a inwalidzi pobierają wysokie renty. My sobie to zapamiętamy na przyszłość. Was pp. posłowie ze Związku Chłopskiego prosimy na miłość Boga, nie zapominajcie choć wy o nas i zróbcie raz na zawsze to, ażeby nam Izba skarbowa, Kraków, wypłacała regularnie te mizerne renty i nie pozwólcie nas tak krzywdzić. Wszak już mamy dość tej nędzy, skończcie raz z nami, bo biada ciemniejszym.

Inwalidzi powiatu samborskiego, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego

**Inw. Isański.**

## Z Wieliczki.

Liczna grupa pracowników salinarnych z Wieliczki, widząc że związek zawodowy PPS z każdym dniem staje się coraz to mniejszy przez wypisywanie się pracowników salinarnych, postanowiła dać przykład tak tym pracownikom salinarnym, którzy pozostają w Związku Zawodowym PPS, aby w nim nadal pozostali, jakoteż i tym, którzy się wypisali i nigdzie nie należą, aby z powrotem się wpisali, albowiem przez jedność i zgodę robotniczą można wywalczyć sobie lepszy byt. To też ta grupa wystosowała odpowiednie pismo w dniu 19 listopada 1924, podając dwunastu pracowników salinarnych, że z dniem 1 grudnia 1924 mają zamiar wstąpić do Organizacji Zawodowej Przemysłu górniczego w Polsce, z tem, że w przeciągu trzech dni mają dać odpowiedź na ręce p. Kosteckiego Kaspra, jednego z pośród zgłoszonych. Nie tylko że odpowiedzi po dzień dzisiejszy nie dali, ale tembardziej że z wystosowanego pisma na zgromadzeniu się wysmiali.

Kto więc jest rozbijaczem PPS?

Smutnem i bolesnem jest bardzo, że po dzień dzisiejszy w salinach w Wieliczce naczelnik Dawidowski używa ck. regulaminów służbowych na pracowników salinarnych. Naczelnikowi Dawidowskiemu wydaje się, że pracownik salinarny powinien i musi poza godzinami służbowymi być mu poddany. Dosyć krwi, łez sierót, wdów, inwalidów itd. pozostało po tej okropnej wojnie światowej, dosyć tej niewoli żeśmy mieli. I teraz kiedy mamy Wolną Zjednoczoną Niepodległą Polskę z Konstytucją, to nie na to, abyśmy byli niewolnikami poza godzinami służbowymi. Konstytu-

cja nam gwarantuje egzystencję, wolność słowa itd. Naczelnikowi Dawidowskiemu radzimy, że byłby już czas najwyższy ck. regulaminu usunąć.

Czytamy w kopalni w jednej komorze „Piękny stan górnik. Bujny jego plon”.

Bujny plon górnik, ale nędzny, głodny stan górnik przy obecnej płacy. Przywódcy PPS zamiast starać się o polepszenie bytu górnik i rodziny jego, siedzą z zakneblowanymi ustami, idą ręką w rękę z Zarządem salinarnym, natomiast pracownika salinarnego, jego żonę i dzieci puścili na pastwę losu. Przywódcy PPS o los, o polepszenie bytu pracownika salinarnego się nie starają, bo sami dla siebie wywalczyli to, że nietylko że sami w salinach nic nie robią a swoje prywatne sprawy w godzinach urzędowych załatwiają, ale nawet przeciętny akord pracownika salinarnego mają. Tak jak przed czterema laty PPS czyściła bagna wielickie a przeważnie salinarnie, dziś przeszło od dwóch lat salina wielicka została zabagniona i w tem bagnie siedzą wraz z inżynierami.

Dalszy ciąg o gospodarce salin i wogóle o całym bagnie wielickim w następnym numerze. Będziemy się starać to wyczyścić i z tego bagna pracownika salinarnego żonę i dzieci wyzwolnić.

Salinarz.



Publiczne zgromadzenie ludowe odbyło się w Wieliczce w niedzielę 1 bm. w sali Rady pow. Zagał wiec ob. Kostecki, przewodniczącym wybrano ob. Dańca, a sekretarzem ob. Okońskiego, red. Stapiński przemówił obszernie na temat „Ameryka a Polska“, wykazując konieczność rozdziału państwa od kościoła, a następnie ob. Józef

## Przepowiednie badaczy konstelacji gwiazd na rok 1925.

(Dokończenie).

Znakowi Lwa podlegają: Badenia, części Alp, Francja, Włochy, Sycylja, Czechy, Chaldea, półn. Rumunja. Z miast: Rzym, Bristol, Praga, Rawenna, Damaszek, Filadelfja, Portsmouth, Chicago, Bombaj, Ulm, Koblenca, Linz, Baden.

Pierścieniowate zaćmienie słońca 20/21 lipca będzie można obserwować jedynie w południowej części oceanu Wielkiego i wschodniej Australji. Przypada na 27 stopień znaku Raka. Okres działania jest również długotrwały. Dotkniętym przez nie krajom grozi głód, epidemie, powstania, rewolty, zawikłania wojenne, trzęsienia ziemi i burze morskie. Nieszczęśliwe wypadki w lokalach rozrywkowych, Upadek rządów, spowodowany przez związki tajne. Silne rozpowszechnienie idei socjalistycznych i komunistycznych. Specjalnie dotyczy to Japonji, Chin oraz Indji.

Znakowi Raka podlegają: Holandia, Szkocja, Anatolja, Burgundja, północna i wschodnia Afryka, Nowa Zelandja, Paragwaj. Z miast: Amsterdam,

Konstantynopol, Genua, Wenecja, Algier, Tunis, Nowy Jork, Bern, Medjoan, Lubeka, Magdeburg, Manchester, Jork, Sztokholm, Trewir.

Częściowe zaćmienie księżycy 9 sierpnia będzie widzialne na zachodnim wybrzeżu półn. i połudn. Ameryki, na oceanie Spokojnym, w Australji i północno-wschodniej Azji; koniec — w Australji, na oceanie Spokojnym, w wschodniej Azji i na oceanie Indyjskim. Zaćmienie przypada na 11 stopień znaku Wodnika. Okres działania wynosi w przybliżeniu 5 miesięcy. Podlegające mu kraje odczuwają silnie nieurodzaj, głód, trzęsienie ziemi, wybuchy wulkanów, katastrofy w kopalniach, wielkie niezadowolenie w społeczeństwie, połączone z walką i rozruchami. Okres krytyczny dla zdrowotności narodu, zmiany w parlamentach i rządzie. Zwłaszcza na bliskim Wschodzie należy oczekiwać donośnych wypadków.

Astrologiczna prognoza pogody na poszczególne miesiące tego roku przedstawia się następująco:

Styczeń. Deszczowy, wietrzny i śnieżny.

Luty. Jak wyżej. Temperatura umiarkowana.

Marzec. Łagodniejsza temperatura, atoli częste opady wiatr.

Kwiecień. Deszczowy, zimny.

Maj. Przeważa wiatr i deszcz.

Okoński przedstawił opłakane warunki egzystencji robotników salinarnych, tudzież rozliczne nędomagania administracji państwowej. Zakończono obrady uchwaleniem odpowiednich rezolucji, które podamy za tydzień.

## Przerachowanie rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

W Dzienniku Ustaw nr. 115 z dnia 31 grudnia 1924 r. zostało opublikowane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Rozporządzenie to przewiduje dla rent, płaconych za wypadki odniesione:

w r. 1914 i wcześniej	1,20 zł.
w r. 1915	1,15 zł.
w r. 1916	1,10 zł.
w r. 1917 I półr.	1,00 zł.
w r. 1917 II. półr.	0,90 zł.
w r. 1918 I półr.	0,80 zł.
w r. 1918 II półr.	0,60 zł.

za każdą markę ustawowej renty.

Natomiast przy wypadkach odniesionych po roku 1918 przelicza się nie rentę, lecz zarobek uszkodzonego, służący za podstawę do wymiaru renty, według norm odpowiadających stosunkowi marki polskiej do złotego. Przeliczone w sposób powyższy renty wypłacać się będzie w r. 1925 w wysokości 70%, w r. 1926 w wysokości 80%, w roku 1927 w wysokości 90%, a w r. 1928 i następnych latach w pełnej wysokości.

Ubezpieczalnia Krajowa przystąpiła już do przeliczenia rent i najdalej do 1 kwietnia r. b. otrzymają wszyscy uprawnieni przynależne im kwoty rentowe.

Czerwiec. Dni upalne, częste burze.

Lipiec. Upalny, częste burze, grady.

Sierpień. Częste burze, grad deszcz.

Wrzesień. Jeszcze kilka upalnych dni, ale także częste burze.

Październik. Kilka ciepłych dni, atoli dużo gwałtownych zmian, burze.

Listopad. Kilka łagodnych dni, przeważnie jednak wietrznie, wilgotno, deszcz i śnieg.

Grudzień. Deszczowy, śnieżny, wietrzny.

Tak opiewają przepowiednie obserwatorów gwiazd. Z góry można twierdzić, że zupełnie tak nie będzie, a co i jak będzie, to dowiemy się dopiero w ciągu roku. To jedno można jednak już teraz potwierdzić, że dzieja się rzeczy niezwykłe. Stacja naukowa krakowska, zapisująca zjawiska powietrzne od wieków, stwierdziła, że tak ciepłego 4 stycznia, jak w tym roku, jeszcze nigdy w Polsce nie było, 18 stopni ciepła w południe. Ludzie chodzili bez okryć zimowych. Natomiast w New Jorku takie śniegi zawałyły ulice, że komunikacja utknęła. A na oceanie Atlantyckim szalały przez dwa tygodnie takie burze, że nawet wielkie oceaniczne okręty wstrzymywały odjazd. Więc ostrożność nie zawadzi, lepiej mieć się na baczności i ubezpieczyć się od klęsk elementarnych — ognia, gradu, zarazy bydłowej itd.

# Z BORYSŁAWIA.

Postęp techniki w przemyśle naftowym, nowe ulepszenia w wiertnictwie wymagają dzisiaj o wiele więcej wiadomości teoretycznych od wiertacza jak dawniej. To też niejednokrotnie aspiranci na wiertaczy zwracali się do swoich związków zawodowych w szkoleniu. Naczelnicy tych Związków przyobiecywali, a nawet przewodniczący t. zw. „naftowców” p. Grądalski na początku 1922 roku zebrał po 5 tysięcy marek od robotników na mający się otworzyć kurs wiertaczy. 5 tysięcy marek jak na owe czasy było bardzo poważną sumką. Niestety skończyło się na tem, że przetrzymano pieniądze aż do zdewaluowania się i oddano niektórym zawiedzionym robotnikom bezwartościowe papierki. Niektórzy zaś do dziś nie oglądneeli swoich pieniędzy. Robotnicy jednak starali się, aby koniecznie swoje wiadomości teoretyczne ~~rozszerzyć~~ i ~~ułatwić~~ ~~dobrym~~ ~~chęcią~~ ~~szlachetnych~~ ludzi udało się zorganizować szkołę wiertaczy w Borysławiu, o której pisaliśmy obszerniej w jednym z numerów „Przyjaciela”. Wykładający na kursie są to ludzie z pośród najlepszych sił fachowych nafciarzy borysławskich. Słuchaczy korzysta około siedemdziesięciu kilku z wykładów.

W numerze 297 „Dziennika Ludowego” pisze jakiś zazdrosny pismak od zbierania wkładek. „Trzeba oczyścić bagienko borysławskie” i jakto „naciąga” się ludzi, na wykładach opowiada się „koszałki opalki”, „Drogo się płaci”, „Zarabiają Stapińczycy”, Szkoła żadnych korzyści nie przyniesie”.

Ne zabieralibyśmy czasu odpowiedzia, gdyby nie chodziło o honor ludzi, którzy się z poświęceniem oddali sprawie społecznej. Chodzi nam także o uspokojenie wzburzonych napaścią gazeciarską słuchaczy, którzy jak na opatrzność na szkołę spoglądają.

Przypominamy robotnikom borysławskim strajk firmy „Premier” w r. 1921, gdzie głodniaki robotnicy stali w walce strajkowej prawie 6 tygodni. Ze zebranych pieniędzy na strajkujących bez wiedzy komitetu strajkowego p. Hałuch ofiarował Bobrowskiemu na rozbudowę Domu Ludowego, a za resztę kupiono aparat kinomatograficzny i oddano „opiecz” p. Bujakowskiemu. Aparat djabli wiedzą gdzie, robotnicy zaś podczas strajku głodowali. Urządza się zbiórki uliczne dla bezrobotnych i dają składki wszyscy, lecz dla wszystkich sprawozdań się nie urządza.

Ostatnio robotnicy składali przy wypłatach ~~wprost~~ ~~w~~ ~~biurach~~ ~~firmowych~~ na konto Spółdzielni dla bezrobotnych; co się stało z temi pieniędzmi, także nikt nie słyszał.

Nie chcemy się interesować kasą organizacji kobiet (kursów) ani kasą partyjną, ale możeby p. Hałuch napisał sprawozdanie, jak to tam gospodarzył otrzymanymi pieniędzmi z Izby Pracodawców dla delegatów przy różnych pertraktacjach w ciągu trzech lat. Chyba że jużby był czas, żebyśmy sprawozdanie usłyszeli.

Pewnie, dla czytających Sherloka Holmesa, wy-

kłady z fizyki i techniki to naprawdę koszalki o-palki. Jeżeli chodzi o korzyści z tej szkoły osiągnięte, to ci którzy chcieli, wynieśli bardzo dużo korzyści. Ale przecież nikt nikomu łopata do głowy nie nałoży. Z tem się pogodzić trzeba, że woła chociażby obwoził naokoło całej kuli ziemskiej, to wołem mimo wszystko pozostanie, chociażby go na stanowisku sekretarza posadzono.

Oburzeni na napastliwy artykuł w Dzienniku umieszczony, słuchacze szkoły wiertaczy wysłali delegację do Lwowa do redakcji Dziennika i złożyli na piśmie protest, oddając równocześnie sprawę Sądowi za obelżywą napaść. Pod protestem podpisani są słuchacze, to prawie sami socjaliści. Możeby p. Hausner był ostrożniejszy i nie pozwolił swego piśma plewami opychać.

Związkowcy.

## O synu chłopskim.

Coś w naszej Polsce całkiem źle się dzieje.  
Z chłopca dziś każdy choćby tylko drze;  
Ksiądz i obszarnek, żyd - paskarz się śmieje,  
A chłop od biedy w kłębek skręca się.

Dla synów chłopskich zamknęły się wrota  
Przybytków wiedzy na rygle i spust —  
Niechaj się biedna nie ciśnie hołota.  
Chcesz wiedzy — zapłać — odejmij od ust.

Syn chłopski nie zapłaci, bo tam w jego domu  
Starzy rodzice, siostra, chory brat,  
Nędza — zarobić niema gdzie i komu —  
O pożyczanym groszu jechał w świat.

Marzył o murach uniwersytetu,  
Że dach gdzieś znajdzie, lekcję — będzie żył;  
To na księżycu chyba, ale nie tu,  
Próżne twe myśli i darmożes śnił.

Syn chłopski nie pcha się już dziś do ścieży,  
Gdzieby czyniono z jego nędzy sztyd.  
Na jego miejsce nabytek jest świeży —  
W salach uczelni charkoce dziś żyd.

Ten płaci... jemu tytuły, zaszczyty,  
Tysiąc stanowisk żyd obejmie sam;  
Syn chłopski stanie u wrót cierpieniem przybity  
I pokażą go palcem i powiedzą — cham.  
Akademik — syn chłopski.

## Sprawy powiatowe i gminne.

BIENKÓWKA pow. Maków. Będąc stałym czytelnikiem „Przyjaciela Ludu” nie pisałem jeszcze na jego łamach. Dziś przyszła mi ochota do skreślenia kilku słów z okazji uroczystości, jaką u nas urządziło Koło Młodzieży. Był to tak zwany wspólny oplatek, który się odbył 4 stycznia w sali Kółka rolniczego. Radowała się dusza na ten piękny widok, jak młodzież z Koła usługiwała

starszym gospodarzom i gospodyniom. Odśpiewano kilka kolęd i pieśni narodowych, odegrali krótką sztukę Bolesławicza. Nastrój na sali był serdeczny, cieszyła się młodzież, że może gościć zacnych gospodarzy i ludzi zasłużonych gminie, jakimi są Józef Rusin i Józef Kaźmierczak, nasz naczelnik i wielu innych. Był i ks. proboszcz, który w przeciwieństwie do tyłu księży jest naprawdę ojcem naszej parafii i przyjacielem każdego, kto jest dobrej woli. Lecz kto zna historię tutejszego Koła, ten pożałuje tej garstki młodzieży, która tyle ma trudów do zwalczania chcąc pokazać innym, że choć się już nie chodzi do szkoły, jeszcze trzeba się uczyć, a w Kole są dobre i mądre książki, są gazety ludowe, przy których przyjemnie czas złata i z pożytkiem.

Koło w Bieńkówcze założył pan Tadeusz Janicki, kierownik tutejszej szkoły, który był naprawdę nauczycielem z krwi i kości. Kiedy go brakło, Koło odczuło dotkliwie swoje sieroctwo, bo wprawdzie są trzy siły nauczycielskie, lecz są to nauczyciele, którzy uczą z myśla, żeby godzina miała 30 minut, a miesiąc 30 godzin, a Koło za ubogie, żeby mogło wyznaczyć pensję jednemu z nich za trochę światła, którym każdy nauczyciel powinien się dzielić po bratersku z tymi co im ciemno. Więc kiedy pierwsza placówka oświaty tak obojętne stanowisko zajmuje wobec ruchu naszej młodzieży, to nic dziwnego, że dużo gospodarzy jest wrogo usposobionych. Bardzo to przykre. Lecz pamiętajcie, że dzieci nasze to przyszłość narodu. Obowiązkiem każdego ojca i matki jest uczyć dziecko tego co dobre, Bogu i ludziom miłe. I zabawy Bóg nie zabronił, jeśli ona jest uczciwą i w granicach. Nasz syn czy córka pod piecem się nie uchowa, lepiej mu iść do Koła jak siedzieć przy kieliszku, do czego mają wielką skłonność, a z tego takaj pożytek, że dzieci trwoną pracę ojca i rosną na wstyd i hańbę, kierują nimi ich namiętności, a gdzie te serdeczne dusze naszej młodzieży? Narzekamy, że nas ciemnota dręczy i rozbicie co w równej parze chodzi, lecz sami poczęści jesteśmy temu winni. Starajmy się choć dzieciom naszym wskazać lepszą drogę od tej, którąśmy wybrali, a dobre słowa ojca i matki nie kładą nigdy w zapomnienie i czasem po latach wielu są drogowskazem. Nie bitki i pycha, uwodzenie dziewcząt, co jest przeważnie zajęciem naszych chłopców, wiodą do dobrego. Nie można na to dłużej pobłaźliwie patrzeć, lecz trzeba zaradzić złemu. A któż jeśli nie ojciec syna upomnieć i karcieć powinien, a matka córkę pouczyć, że nje ładnej chustki trzeba, żeby się podobać, ale dobrych obyczaj i dużo przymiotów, przez które tylko kobieta jest naprawdę kobietą. A wtedy nie trzeba się będzie wstydić za nasze dzieci. Czego sam pragnę, życzę z serca każdemu ojcu i matce.

M. Wrona z Bieńkówki.

GRODZISKO miasto pow. Łańcut. Z naszego miasteczka nie było na łamach „Przyjaciela Ludu” żadnej korespondencji. Zdawało by się wam czytelnicy, iż nam nje nie brakuje. Tymczasem jedna bieda nas wszystkich chłopów gniecie. Rozbici na liczne grupki nasi posłowie w sejmie i w senacie, biorąc sute djety zapomnieli o nas chło-

pach, iż my jesteśmy w ostatniej nędzy, gorzej niż pańszczyźnianej. Czas najwyższy, aby wszystkie odłamy stronnictw chłopskich się połączyły w jeden silny Związek Chłopski i aby ulżyli dołi chlopskiej przez wprowadzenie reformy rolnej, powrót Piłsudskiego na najwyższe stanowisko w armji i zmianę rządu w duchu chłopsko-robotniczym, aby panowie obszarnicy z nas nie drwili, że „Polskę mają chłopci, ale my nią rządymy”. Zaczynajmy nareszcie Polskę budować ale nie rujnować.

Zasylam życzenia p. Stapińskiemu, aby mógł nadal pracować dla sprawy chłopskiej i szerzył oświatę wśród ludu, by nareszcie zabłysła gwiazda wśród ciemności.

Szymon Piasecki.

## Sprawy parafialne

**KROSNO.** Całe księgi możnaby spisać o tem, jak tniejszy proboszcz ks. Zięba strzyże owieczki bez miłosierdzia. Na zapytanie, ile się należy np. za pogrzeb, ma stałą odpowiedź „jak najwięcej, jak najwięcej”. Osobno zapłać ks. proboszczowi przynajmniej 40 zł., ks. wikaremu 20 zł., organście 20 złotych, osobno kościelnemu i dziadkom. Nawet dziada - żebraka nie pokropi za darmo, musi zapłacić ginina. Chciwy staruszek ks. Zięba chciałby zakupić całą hutę szklaną, której jest głównym spółnikiem. A kazania ks. Zięby, to też osobliwość nielada. Plecie starowinka co mu się przyśni, to też ludziska uciekają z fary, albo śmieją się po kątach. Mówił i o wiecu Stapińskiego w Krośnie. Powiedział, że i on gotów się przenieść do Kościoła narodowego, ale musi Stapiński zdziałać jakiś cud. Najbardziej by się spodobał ks. Ziębie taki cud, gdyby akcje huty szklanej w Krośnie poszły odrazu w górę o tysiąc procent.

Suchodołsk.

**WYSOKA,** pow. Rzeszów. Prosimy o doradę, dokąd się mamy zwrócić z prośbą, aby zbadano stan poczytalności pasterza tuł. parafji ks. kanonika Łańcuckiego. Jego przemowa na rotacjach po kazaniu 30 listopada 1924 nasunęła nam podejrzenie, że mu się klepki pomieszaly. Bo jakże inaczej wytłumaczyć fakt, że ośmiela się on w kościele miotać szaleńcze oszczerstwa przeciw członkom parafji tylko dlatego, że chcą być ludźmi, że czytają Przyjaciela, Amerykę-Echo tp. aby nie być baranami. Mianowicie oczernił ob. Andrzeja Kamińskiego, że 1) dlatego wysoko oszacował zabudowania do asekuracji, aby uzyskać wyższą prowizję, a 2) że tenże Kamiński pobrał za to z góry zapłatę od P. D. U. W. w Rzeszowie. Przez to oszczerstwo tak wzburzył owieczki przeciw ob. Kamińskiemu, iż już w kościele zaczęły go słownie napastować, a po drodze z kościoła słycać było pogróżki i pomsty pod adresem tegoż ob. Kamińskiego. Skoro ob. Kamiński oznajmił wzburzonym owieczkom, że gadanina ks. Łańcuckiego była fałszem, to księżulek podał skargę do sądu, że Kamiński znieważa religię i obraża jego osobę duchowną. Zobaczymy, co z tą skargą pocznie Sąd rzeszowski.

Błagamy Boga, aby nas Kościół Narodowy jak najrychlej wybawił od takich jak ks. Łańcucki duszpasterzy.

Zaprzyśiężeni.

## Krzywdy i nadużycia.

**WOLICA,** pow. Bochnia. Ze wstydem, ale muszę napisać, jakich mamy urzędników w urzędzie podatkowym, ażeby sejm i rząd p. Grabskiego wiedział, co się za jego urzędowania dzieje.

Z gminy Wolicy wziął sekretarz gminny tabelę podatkową, jaką mu urząd podatkowy dał i prawie wszyscy zapłacili podatek, oprócz dwóch czy trzech gospodarzy. A że urzędnicy podatkowi nie wypełnili należycie tabel, to muszą ludzie za to płacić kary, jak to spotkało Wojciecha Salate, po ś. p. Antonim Dziedzicu. Nie był on wykazany w tabeli, że ma płacić 70 groszy, egzekutor przyszedł do gminy i musiał zapłacić 1 zł. 82 gr. To samo spotkało Jakóba Nowaka i Jakóba Geślaka.

A co się dzieje w Starostwie? Antonina Augustynek starała się o zasilek po śmierci swego męża. Dr. s. p. Gasiorek z Łapanowa wydał jej Świadectwo lekarskie i ona je wraz z innymi dokumentami wręczyła Staroście na sesji w Łapanowie. — Świadectwo lekarskie zginęło w Starostwie. — Anieli Paciorek zginęły znów wszystkie papiery w Inspektoracie skarbowym w Bochni. A więc jeżeli rząd Grabskiego ma takich urzędników, którzy akta gubią, to niechaj ich pousuwa.

A teraz czy wie Ministerstwo Spraw Wojskowych, jak się znęcają niektórzy podoficerowie w 40 pułku piechoty strzelców 4 kompanji? Jan Siwek, kapral i Birnbaum rozbili Józefowi Burdzie kuferek na kawałki i zabrał mu z niego 5 zł., lusterko i brzytwę. St. Słomińskiemu rozbili kuferek i zabrał mu z niego koszulę cywilną i pończochy. Anastazemu Ożogowi przyszedł pakunek i ten sam kapral mu mówi: pokaż ten pakunek. Wziął, rozpakował i zabrał, co się mu podobało. Kuźmę Senko przez kłkkańcaście wieczorów wciąż obydwał wyż wymienieni bili tak, że musiał gorzko płakać. Józefowi Pałeszykowi zabrał brzytwę kapral Jan Siwek. Franciszkowi Alfutowi zabrał cywilne trzewiki, koszulę i pończochy, st. szereg. Birnbaum. Janowi Tabakowi rozbili kapral Jan Siwek kuferek i zabrał mu z niego 2 zł., a wciąż wymagał składek od żołnierzy na żarówkę, na mioty, na bieżenie kasarni i t. p., a nigdy czegoś podobnego nie było. A gdy Józef Tabak pisał do syna Jana 40 p. p., ani raz syn nie otrzymał listu. A gdy przychodzili kapr. Jan Siwek i st. szereg. Birnbaum w nocy, gdy żołnierze spali, to im do nóg między palce wtykali papiery i zapalali zapalkami. Możeby się który z posłów ludowych zajął tą sprawą?

A teraz, oby raczyli posłowie przeprowadzić taką ustawę gminną, ażeby cała gmina wybierała wójta i tak samo radnych, nie tak jak było dotychczas, co pierwsze koło miało 3 gospodarzy a ma 4 radnych, a 3 koło 40 gospodarzy a ma 4 radnych. Tak samo i do sejmiku powiatowego i t. d. Następnie, ażeby posłowie nie wolno było się zajmować różnemi spółkami, handlami i t. d., bo jeżeli poseł ma kilka zawodów, to jakże będzie dobrze posłował. Przytem senat znieść, gdyż jest niepotrzebny, bo gdy sejm uchwali jaką ustawę, to już wystarczy. Znieść także ustawę przymusowej ase-

kuracji. Taka ustawa to straszny podatek dla chłopów małorolnego. Naprzykład jak mam dwa morgi gruntu, moje budynki są warte siedm tysięcy złotych, a asekuracja ich wynosi rocznie 56 złotych. I skąd weźmie taką sumę małorolny, kiedy dziś gospodarz na 10 morgach już od nowego roku kupuje pożywienie, a o odzieży i innych potrzebach niema mowy.

Posłowie, starajcie się jaknajrychlej rozwiązać ten sejm, bo jest niedoleżny. Wszędzie tylko narzekania na urzędy, urzędników, tak cywilnych jak i wojskowych. Ludność się zniechęca do Polski, a każdy mówi, że lepiej było pod zaborem. A więc panowie posłowie ratujcie, póki jeszcze czas, bo stoimy nad straszną przepaścią. Łączcie się wszyscy, którzy jesteście rzeczywiście chłopscy posłowie pod jeden sztandar, tylko na Boga, nie pod Włosem, bo ten nam się już tak dobrze przysłużył, że dziś nie możemy nic innego powiedzieć, jak tylko: **precz z Włosem, niech ludzie panom służyć, jak służył dotychczas!** Kazimierz Śliwa.

**PLAWNA** pow. Grybów. Już od dłuższego czasu prenumeruję „Przyjaciela Ludu” i z różnych okolic czyta się rozmaite napiętnowania różnych osobistości niższych i wyższych o rozmaitych krzywdach ludu polskiego, a z naszej okolicy nie nie słysząc, chociaż i u nas dałoby się coś napisać, boć przecież i u nas niema tak, ażeby nikogo o nic serce nie bolało. Przedewszystkiem należy wspomnieć o naszej niedoli chłopów i flichem zabudowaniu. Otóż nasz obszarnek Franciszek Firych sprzedał raz dwa morgi lasu włościanom na budowę, drugi raz sprzedał 8 morgów lasu też na zniszczone zabudowania wojna, a kupił do spółki z niejakim p. Milanem z Grybowa Franciszek Wojna, wójt ze Zborowic i Wincenty Stanuch

z Jastrzębi. Gdy wzięli się do wyřębu tych 8 morgów, ludność biedna chciała zarobków, by sobie zarobić na obuwiu, na omastę, sól, naftę itp. zgodziła się do pracy od festmetra. Gdy złożył 10 festmetrów, to zapłacił mu Franciszek Wojna za 5, mówiąc, iż nie było tyle nacięte. W taki sposób ludność prawie za pół darmo wyrabiała owe 8 morgów, a Fr. Wojnę mało co kosztowało. To samo było z wywozem drzewa na plac i na stację.

Był F. Wojna medykiem przy wyřębie, tak też i na kupale. Kto potrzebował np. 20 sztuk na poprawę domu, wyciągnął i obral sobie, a Fr. Wojna swoim cygańskim rachunkiem wymierzył każdą drzewo i gdy było w średnicy 15 cm. lub 16, policzył 18 lub 19 cm. i wyrachował na festmetry. Zamiast miało być 6 lub 7 festmetrów rzeczywiście, to Wojna naliczył 8 i 9. Oto przykład: Jan Ligęza w Pławnej kupił 6 festmetr. i 250 cm. a Fr. Wojna naliczył 8 festmetr. i 307 cm. Świadkowie leśny Józef Koryga i Henryk Gąsiorczyk, kolejarz. Drugi przykład: Józef Motyka w Pławnej kupił 5 festmetrów i parę centymetrów, a po rachunku Fr. Wojny trosło na 7 festmetr. Trzeci przykład: Pierzchała ze Zborowic kupił na budowę. Gdy mu porachował ów Wojna, to chłop z tej rozpaczki skąd tyle pieniędzy weźmie (bo po 13 zł. sprzedają 1 festm.) aż włosy na głowie rwał.

Takich to Wojnow zepewne niemało mamy. Nawet i żyd skory do oszustwa nie parwał by się na takie kawałki. Otóż wzywam was Bracia Chłopi, twórcie Związki Chłopskie, organizujcie się bo organizacja to siła, a nie dajcie się okłamywać i oszukiwać takim i podobnym Wojnom.

Czytelnik „Przyjaciela Ludu” Jan Ligęza.

## Z AMERYKI.

„AMERYKA - POLSKA” — taką nazwę ma wydawnictwo, które dotychczas nazywało się „Ameryka”. Jest to dużych rozmiarów książka wydawana co miesiąc, za przykładem amerykańskich wydawnictw. Zawiera artykuły naukowe, powieściowe, fraszki, opisy i różne wskazówki praktyczne, a przytem mnóstwo obrazków. Prenumerata roczna kosztuje 27 zł., półroczna 14 zł. Czytelnie Ludowe zamożniejsze organizacje mogłyby się zdobyć na zaprenumerowanie. Adres „Ameryka - Polska, Warszawa, ul. Nowy Świat 72—74.

**DO POLAKÓW W AMERYCE** przebywających, a szczególnie do tych, którzy pochodzą z powiatu bocheńskiego zwracam się z gorącą prośbą, by który zechciał mi po przeczytaniu przesyłać gazetkę **Ameryka - Echo**. Jest ona dla nas w Ojczyźnie ze wszechmiar pożądana, a nie wszystkich nas stać, by ją sobie zaprenumerować. Byłoby postępkim bardzo pięknym, gdyby tak wszyscy Polacy z Ameryki zechcieli nam tą drogą gazetkę przesyłać. Wielu z tutejszych, którzy jeszcze ślepo wierzą

w księży rzymskich i tej księzo-pańskiej pokory, nie mogą się pozbyć, przejrzałoby na oczy. Zechciejcie tylko Polacy w Ameryce do tego ręki dołożyć.

Kazimierz Śliwa, wieś Wolica, poczta Łapanów, pow. Bochnia.

**WARREN R. I.**, 14/12. 1924. Kochany Przyjacielu! Zasługujesz na cześć i uznanie, jakoteż twój wydawca p. Stapliński, oraz posłowie Związku Chłopskiego, iż walczyście nieugięte z reakcją polską, jakoteż i rzymską, o prawa i lepszą dolę chłopów, których niedźa już do ostatecznych granic dochodzi. Bo gdy się czyta tę kochaną chłopską gazetkę, (którą powinien każdy chłop prenumerować), strach człowieka przejmuje, do czego dojść może w Ojczyźnie naszej, jeżeli Sejm i Rząd Polski nie zmieni swego postępowania względem chłopów.

Ja też zwracam się do Redakcji o radę, czy można gdzieś szukać i znaleźć sprawiedliwość względem polskich reakcyjnych biurokratów pocztowych. Od przeszło trzech lat posyłam po przeczy-

taniu gazetę „Ameryka - Echo“ mojej żonie do Polski, aby sama czytała i dawała innym do czytania, gdyż radbym z drogiej duszy, aby biednemu Ludowi w Ojczyźnie otworzyły się oczy, a widzieć mogli, co się wokoło nich dzieje i aby też inaczej zapatrywał się na różne humbugi rzymskie, jak to dawniej robiliśmy. Niestety chciało, iż dwa razy jeden po drugim, włożyłem w gazetę małą kartkę i słów na niej kilka, pierwszy raz 2 dol. a drugi raz 1 dol. dla dzieci moich. I jak donosi mi żona moja, pierwszy raz kazali zapłacić biurokraci pocztowi w Błażowej (pow. Rzeszów) 4 zł. 12 gr., a drugi raz 4 zł. za karę, iż tak nie wolno przesyłać dolarów. Nie mówiłbym nic o tych paru zł., że bym wiedział, iż poszły na jakąś potrzebę Ojczyzny, ale obawiam się czy moja krwawica nie utoneła w kieszeni biurokraty pocztowego w Błażowej. Dziwnie to wygląda, iż pp. urzędnicy jedni drugich nie widzą, tylko jak chłop opakował i opłacił postępową gazetę jak należy, to p. urzędnicy rozedrą i chcą widzieć co się tam znajduje, bo temu chłopu nie wolno nic, ale za to wolno wszystko p. urzędnikom. I czy to jest sprawiedliwość p. urzędnicy? Czy była tam jakaś pogadanka antypaństwowa, bolszewicka? Czy to jest taka straszna zbrodnia, żeby żdzierać skórę z chłopca? Czy pp. urzędnicy wszystko wykonujecie sprawiedliwie? Nie: i po stokroć razy nie. Jak byłaby przestrzegana między wami „sprawiedliwość“, to dzisiaj inaczej byłoby w Polsce. Przysięgam przed całym społeczeństwem polskim, iż nie robiłem tego z zamiarem okradania „Skarbu Polskiego“, a tylko ku uciechu dzieciom moim. Niewątpliwie przyczynili się do tego polsko - rzymscy panowie w spodnicach, bojąc się „Ameryki - Echa“, która pisze prawdę nie oszczędzając żadnych wysyskiwaczy i głupicieli, którzy żdzierają skórę z biednego Ludu. Pamiętajcie pp. urzędnicy tak rządowi jak i rzymscy, że jeżeli przyjdzie chłop do uświadomienia i zorganizuje się w „Związek Chłopski“, to nie będziecie tak górować nad chłopem, gdyż nie on służy waszym jest, ale wy jego, bo on was karmi i odziewa.

Bracia Chłopi! Czas najwyższy, abyście zrozumieli, iż dotąd będziecie upodleni, wyszydzani i wyzyskiwani i należnych wam „praw“ nie otrzymacie, dopóki nie będziecie zorganizowani w jedną wielką, potężną armię, która powinna ilością nad innymi górować, a nią jest Związek Chłopski.

Cześć i pozdrowienie p. Stapińskiemu, pp. Posłom Związku Chłopskiego, oraz wszystkim Obywatelom postępowym, którzy zwalczają wrogów biednego Ludu.

J. Sienczka.

DULUTH, Minn. (Ciąg dalszy). W poprzednim artykuliку pisałem o życiu farmerów, a dzisiaj chcę napisać o gazetach amerykańskich. Naturalnie są tutaj pisma poważne, ucziwe, oświatowe, założone i prowadzone przez ludzi ucziwych, którzy mieli za cel lud nasz oświecać, prowadzić i amerykanizować tj. zaznajamiać z tem co dobre jest w St. Zi. Więc nczono i uczą dziś jeszcze wolności, postępu i praworządności.

Te pisma ale wszystkie są przeklęte i wyklęte przez kościół rzymski i księży. A raczej wyklęte

nie są, bo księża prawa klątwy nie mają tylko udają, że im wolno wyklinać i wierzy w to, kto rozumu nie ma i katechizmu nawet nie zna, z którego dowiedziałby się, że kościół nie ma prawa klątwy, a jeśli wogóle ma takie prawo, to ma je tylko papież no i nie wszyscy nawet biskupi — troszeczkę.

Mamy tutaj jednak rozmaitych exbernardynów, kapucynów i karmelitów, którzy wykształcenia teologicznego prawie że żadnego nie posiadają, mamy szereg księży napędzonych z Polski lub takich, którzy ze strachu przed kryminałem uciekli do Ameryki, a mamy tu i ucziwych księży, ale tych ostatnich bardzo mało. Dawniej osiedleni braciszki klasztorni są tutaj dzisiaj milionerami — jak np. w Jersey City, Bayonne, Philadelphia, Chicago i innych miejscowościach. Ci założyli trust czyli spółkę i tylko takich przyjmują księży, którzy im służyć chcą dla celów osobistego interesu.

Ta zbieranina exbraciszek klasztornych, wyędków i innych niedopałków kościelnych, wyklina gazety i pisma postępowe. Głupi wierzy, że to Bóg tak kazał, mądry się śmieje no i tak jak wszędzie mamy z tego jedni radość i uciechę inni teatr a my wszyscy Polacy wstyd i pomiewierkę, bo żydzi starają się o to, aby takie głupstwa dostawały się do gazet am. i wstyd nam przynosify.

Na usługi własne, partyjne, założyli księża pisma tak zwane katolickie. Ja myślę, że nie będę mógł dokładnie opisać Wam tych pism, bo wstydby mnie było powtarzać to co w pismach tych czytać można. Nawet pomocnik organisty w starym kraju, który kalikuje na organie nie odważyłby się pisać takiej ewangelii, jaką piszą i głoszą tu niezadko kanonicy i prałaci.

Jednym z takich najpoważniejszych redaktorów jest były student seminarjum nauczycielskiego w dawnej Galicji. Powiadam Wam, że uśmieć się można z tego jego katolicyzmu. Całe pismo roi się od ojca św. i Rzymu więcej niż jarmark galicyjski od żydów. Nawet papież jest mniej rzymski niż ten redaktor a gdyby w Polsce coś podobnego napisał to napewno zamknięto by go do zakładu obłąkanych.

Tutaj nazywa się rzecz katolicką gazetą i podpisuje ją prałat i dziekan. Przeczytawszy taki numer zrozumielibyście co za prałatów mamy w Ameryce i że słusznie powiedział kardynał chicagowski, że woli widzieć hotentota biskupem niż Polaka.

Mieliśmy ludzi wykształconych, gazeciarzy zawodowych jak śp. Papara, Kułakowski i inni. Dzisiaj ci są już w ziemi, zmarli w niedostatku i pomiewierce. Człowiek wykształcony, pisarz ucziwy nie znajdzie chleba w gazecie katolickiej, bo ksiądz nieuk i robiący interesu na sumieniu brata, mądrego, ucziwego redaktora nie przyjmie. Boi się no i nie chce. (C. d. n.).

—o—

KONSULAT AMERYKAŃSKI W WARSZAWIE ul. Szkolna 2 rozesłał teraz do wychodźców posiadających stare karty wstępu z r. 1923 następujące pismo:

„Obecny adres Pana, podany na ostatnim arkuszu informacyjnym, jest zanotowany na kopji kar-

ty wstępu, którą otrzymał Pan w Konsulacie Generalnym na podstawie starego prawa.

„Ponieważ, na podstawie nowego prawa emigracyjnego, obejmującego rok fiskalny, który kończy się 30 czerwca 1925, wydawanie świadectw imigracyjnych ogranicza się tylko do tych petentów, którzy posiadają wzy wydane w zeszłym roku, z których nie mogli skorzystać z powodu zapelnienia kwoty, — przeto emigrantom, niekorzystającym z przywileju pierwszeństwa w kwocie, nowe karty wstępu nie były obecnie wydawane.

„Jeżeli można będzie wydać Panu nową kartę wstępu, Konsulat Generalny natychmiast Pana o tem zawiadomi, wobec tego bezcelowe jest składanie przedtem ponownych podań o kartę wstępu.

„OSTRZEŻENIE. Wielu polskich emigrantów, posiadających fałszywe świadectwa imigracyjne, wydane rzekomo w Konsulacie Generalnym w Warszawie, zostało zatrzymanych i zaarrestowanych we Francji i w Belgii. Ostrzega się przeto ponownie wszelkie zapewnienia różnych osobników, organizacji, towarzystw okrętowych, komitetów, stowarzyszeń, towarzystw emigracyjnych i wogóle osób trzecich, — że pośrednictwo ich przyczyni się do szybszego rozpatrzenia sprawy imigranta w Konsulacie Generalnym.

Amerykański Konsul Generalny.

## Wiadomości polityczne

### POLSKA

Nienawiść prusactwa przeciw nam stała od zarażenia naszych dziejów, ujawniła się świeżo — aż w New Yorku. Mjanowicie Niemcy amerykańscy wytyżają siły, aby przeszkodzić udzieleniu nam pożyczki.

Spór z Gdańskiem trwa nadal. Nasza polska poczta w Gdańsku istnieje i działa, ale pod ochroną policji. Dopiero w marcu Liga Narodów wyda zasadnicze orzeczenie.

Na kresach wschodnich daje się odczuć pewne polepszenie stosunków, dzięki staraniom wicepremiera Thugutta. Ludność tamtejsza ma otrzymać drzewo na budowę i ułatwienia w otrzymywaniu obywatelstwa państw oraz dowodów osobistych.

### ZAGRANICA

ROSJA. Naczelnym wodzem armji rosyjskiej został zamianowany gen. Frunze, zwolennik wojny przeciw Rumunii dla odebrania Besarabji. Dotychczasowy wódz Trocki popadł w niełaszkę i poszedł na „urlop“. Nawet najwięksi przeciwnicy przypisują Trockiemu wielką zasługę w utworzeniu armji rosyjskiej.

FRANCJA. Premier Herriot wypowiedział w parlamencie wspaniałą mowę przeciw gmatwaniu spraw kościelnych ze sprawami państwowymi. Te dwie sprawy muszą być rozdzielone i niezależne od siebie. Rząd ma pilnować spraw państwowych narodowych, a Kościół ma się troszczyć o swoje sprawy. Rząd francuski nie może

dopuszczać, aby ministerstwo papieskie, złożone prawie wyłącznie z włoskich kardynałów, miało moc wpływania na sprawy państwowe Francji.

U nas w Polsce rząd nie odważy się na powłóczenie takiej prawdy, bo u nas w Polsce największy wpływ ma ks. Łopuch, prowincjał Jezuitów.

WŁOCHY. Rząd Musołniego jest jeszcze u steru i szanse szybkiego obalenia go osłabły. Musolini, niegdyś socjalista i redaktor dziennika socjalistycznego, zna słabe strony opozycji i walczy wszelkimi środkami, choćby i skrytobójstwem.

NIEMCY jawnie już sterują ku oddaniu rządów państwa w ręce kajzera Hohenzollerna. Socjaliści i demokraci, mający w Niemczech wielki głos, nie wykazują energii w przeciwdziałaniu.

## OKRUSZINY.

DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW załączamy do tego 6 numeru „Przyjaciela Ludu“ czeki P. K. O., tak dla tych, co już zapłacili, jak i dla tych, co zalegają z prenumeratą. Tych Przyjaciół, którzy już swoją prenumeratę zapłacili, prosimy, aby zużytkowali czek na zjednanie nowego prenumeratora. Z wdzięcznością i radością stwierdzamy, że gromada prenumeratorów „Przyjaciela Ludu“ wzrasta potężnie. Pragnęlibyśmy jednak powiększyć objętość gazetki przez dodatki powieściowe i naukowe, a będzie to możliwe, skoro parę tysięcy przybędzie. Przytem zauważyliście to już zapewne, że każdy prenumeratorem „Przyjaciela Ludu“ staje się wnet niezłomnym szermierzem spraw chłopskich i w taki sposób najpewniej tworzy się armja chłopska, która wszelkie przeszkody na drodze do Polski Ludowej przewyciężyć potrafi, nawet i piekielne straszaki. Wy Przyjacięle, którzyście już poznali naszą drogę do celu, pomóżcie.

W SPRAWIE KUFERKÓW REKRUCKICH. — Przybywający do oddziału rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kufierki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łózkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Z tego względu Min. Spraw Wojskowych ustaliło maksymalne rozmiary kuferek rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. Celem wprowadzenia kuferek o powyższych rozmiarach w ciąg najbliższych lat w powszechne użycie, powiatowe Komendy Uzupelnień (P. K. U.) powinny podczas poboru udzielać poborowym odpowiednich pouczeń ostrzegając ich zarazem, że w razie niestosowania się do podanych wymagań, kufierki po przybyciu rekrutów do oddziału złożone będą w składach.

NOWA USTAWA POBOROWA. Na zasadzie tej ustawy wszystkie prośby o ulgi, o odroczenie służby wojskowej, o skrócenie czasu służby i t. d., należy składać w starostwie, a nie w P. K. U. (Powiatowa Komenda Uzupelnień), jak to było dotychczas. Starostwa będą rozpatrywały sprawy te w porozumieniu z P. K. U. Ważniejsze sprawy rozstrzygać będą urzędy wojewódzkie.

**PRZESTROGA.** Z różnych stron nam donoszą, że po wsiach krążą jakieś indywidua i rozprowadzają różne kłamstwa i bzdury przeciw Kościołowi Narodowemu i przeciw Stapińskiemu. Ostatnio piszą nam z Lubatowej pow. Krosno, że włóczy się tam niejaki Mikołaj Zajac, wzrostu mniej niż średniego, krepy, czarny, udający czasami akademika, a czasami kandydata na urzędnika i rozpowiada kłamstwo, że mu Stapiński przysłał sto dolarów na agitację za Kościołem Narodowym, ale że on Zajac nie przyjął tej sumy. Proboszcz lubatowski przyjmuje i gości tego Zajaca na plebanji. Inwalida Błażej Stanisław obil łapserdaka kulą za rozsiewanie kłamstw i bredni, ale ks. proboszcz wynagrodził to Zajacowi większym kawałkiem chleba z masłem i szklanką kawy.

Takich włóczęgów jak ten Mikołaj Zajac, jest teraz w Polsce cała gromada. Chętnistów stać na to, aby ich rozesać między chłopów na szerzenie bredni i zamętu. Dlatego chłopci, bądźcie ostrożni.

**WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJ. WARSZAWSKIEGO** odbędzie się 14 i 15 marca br. w Warszawie, łącznie ze zjazdem Centr. Związku Kółek rolniczych. Zgłoszenia pod adresem: Warszawa, Tamka 1.

**GLÓWNY ZARZĄD PIASTOWCÓW**, wybrany świeżo na zjeździe w Warszawie:

1. Prezydium: Witos, marszałek Rataj (profesor), Dębski (profesor), Potoczek, Bobek (nauczyciel), Skulski (aptekarski), dr. Michałkiewicz (profesor), Niedbalski (nauczyciel).

2. Zarząd Główny: Średniawski, Jura (profesor), dr. Kiernik (adwokat), dr. Deskur (notariusz), Dzendzel (publicysta), Puka, Bednarczyk, Osiecki (buchalter), Erdman (profesor), Sobczyk, Knucewicz (literat?), Wróbel, Wasilewski (redaktor), Gruszka, Zieliński (nauczyciel), Chmielewski (inżynier), Karlikowski (?).

Z tego układu prezydium i zarządu, każdy chłop może sam ocenić chłopskość piastowców.

## Gospodarcze wiadomości.

**GIELDA PIENIĘŻNA** bez żadnych zmian.

**CENY BYDŁA** w Krakowie 31 stycznia (kilogram żywej wagi): buhaje do 0.95, woły do 1.—, krowy 0.95, jałówki 0.95, cielęta do 1.40, świnię 1.08 do 1.40, bitej wagi 1.45 do 1.80.

**CENY TARGOWE.** Słonina 2.40, smalec 2.80, sadło 2.40. — Grzyby suszone 10, 6, 5 zł., zależnie od gatunku. — Miód kwiatowy 2 do 2.30, lipcowy do 2.70. — Powrozy konopne 3.75, konopie czesane 2.70 (za 1 kg). — Węgiel Zagłębia Dąbrowskiego loco wagon na kopalni gruby 25 zł., kostka 26 zł., orzech 20 zł., pospółka 13 zł. (za tonę czyli 10 ct. metr.). Węgiel Zagł. Krakowskiego gruby 19.20, kostka 19.55, orzech 14. — Drzewo. Oczekują poprawy ceny na wiosnę w związku z zapowiadzianym silnym ruchem budowlanym. Notowano w ub. tygodniu: kopalniaki za metr sześcienny 22—25 zł. przy ograniczonym zapotrzebowaniu, drzewo budowlane kantowe jodłowe i świerkowe 55—60 zł.,

deski 60—65 zł., bale sosnowe obrzynane II klasy 51 mm — 65 zł., kantówka sosnowa II kl. 203—203 mm. 38 zł., III kl. 102—102 mm 34 zł., kantówka sosnowa II i III klasy 153—203, 153—153, 153—178 mm 37.38 zł., kantówka świerkowa II, III, IV 102—102, 102—203, 153—203 mm 32.24, deski świerkowe obrzynane II kl. 34 zł., III kl. 32 zł., IV kl. 24 zł., łaty świerkowe II kl. 38—51 mm, 38 zł. za 1 metr sześcienny.

**ULGI PODATKOWE DLA MIAST I WSI KRESOWYCH.** Uwzględniając ciężkie położenie ludności na kresach wschodnich ministerstwo skarbu poleciło zwolnić od egzekucyjnego zajęcia za zaległe podatki gruntowe:

1) inwentarz żywy i martwy, zapasy zboża, siana, słomy i ziarna w ilości potrzebnej na zasiew i wyżywienie podatnika, jego rodziny i służby, oraz na utrzymanie inwentarza żywego aż do przyszłych zbiorów.

Uwzględniając ciężkie położenie ludności w pasie t. zw. frontowym, ministerstwo skarbu przyznało właścicielom gospodarstw rolnych nieodbudowanych jeszcze w całości, a położonych w tym pasie, następujące ulgi:

1) w podatku gruntowym, wstrzymanie z urzędu egzekucji podatku gruntowego;

2) w podatku majątkowym: odroczenie do 1 października r. 1925 zaległych należności z tytułu tego podatku.

Ulgi te będą przyznawane rolnikom, posiadaczom obszarów do 100 hektarów powierzchni, przez władze podatkowe 1-szej instancji, na wniosek zwierzchności gminnej; zaś właścicielom większych majątków na indywidualne prośby, które przysyłać należy do decyzji ministerstwa skarbu.

Wstrzymując jednocześnie kroki egzekucyjne min. skarbu zaleca pouczyć władze podatkowe 1-szej instancji o konieczności taktownego i życzliwego traktowania ludności miejscowej przy płaceniu podatków.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło ze swej strony wojewodom: lwowskiemu, stanisławowskiemu, tarnopolskiemu, wołyńskiemu, poleskiemu, nowogrodzkiemu oraz delegatowi rządu w Wilnie zastosowanie podobnych ulg w ścąganiu podatków gminnych.

**LICZBA GOSPODARSTW ROLNYCH.** Na całym obszarze Rzpltej Polskiej jest 2,823,678 odrębnych posiadłości ziemskich, które zajmują ogółem 31,943,190 ha. Ogólna liczba posiadłości poniżej 5 ha (małorolni) wynosi 1,730,793, powierzchnia tych posiadłości 4,326,024. Ogólna liczba posiadłości od 5 do 20 ha: 967,605, powierzchnia tych posiadłości 9,820,583. Ogólna liczba posiadłości od 20 do 100 ha: 102,095, powierzchnia tych posiadłości 3,571,267. Ogólna liczba posiadłości ponad 100 ha (obszary dworskie) 23,185, powierzchnia tych posiadłości 14,225,316.

Czyli: blisko 2 miliony rodzin małorolnych chłopów ma około 8 milionów morgów, a 23 tysiące rodzin obszarnicznych posiada 28 milionów morgów. Czy trzeba jeszcze mocniejszego argumentu za koniecznością reformy rolnej?

## Odpowiedzi Redakcji i Administr.

**A. Drag:** Należy się księdzu 10% czyli 22 zł. i ani grosza więcej. Jeżeli nie chce przyjąć, to złożyć do depozytu sądowego. — **J. Kieroi:** Jeżeli ksiądz nie chce wydać metryki, to trzeba się udać z zażaleniem do starostwa, a ono ma prawo nakazać, bo ksiądz jako prowadzący wykazy metrykalne jest urzędnikiem i podlega starostwu. — **St. Cichy:** Listownie odpowiedziałem 28 stycz. Czy list doszedł? — **Wł. Domagalski:** Czekamy na wiadomość o zapewnieniu sali. — **W. Pndfo:** Okazowe posyłamy. Tow. assek. „Wisła” jako odrębna instytucja nie istnieje, lecz stało się filją państwowego Wydziału ubezpieczeń. Prosimy o artykuły z wiadomościami o stosunkach kresowych. Życzymy powodzenia. — **Przekop:** Tylko wytrwajcie, a uporządkujecie. Na wiecu w Mielcu odpowiem na inne pytania. Powoli, ostrożnie, wytrwale, a prosto do celu. Włerszyk może dać w „Pol-sce Odrodzonej”. — **L. K. N., Lwów:** Z końcem lutego będzie nabożeństwo we Lwowie, to naocześnie się przeko-nanie. Dzień podamy, skoro zostanie ustalony. — **Wł. Rolny:** Będę z pewnością i w Zbarazkim powiecie, ale dopiero w cieplejszej porze, gdy będzie można wleco-wać pod gołym niebem. Tylko dwa dni w tygodniu przeznaczam na wiece, bo pięć dni muszę poświęcić redak-cji. — **Związek Zawodowy Rob. Rol.:** pragniemy stanow-czo utrzymać przyjazne stosunki z P. P. S. w imię zwal-czenia reakcji. Ale to zależy także od P. P. S. Nie wy-rzekniemy się samodzielnej obrony grup czy pojedyn-cznych osób deklarujących swą przynależność do Zwia-zku Chłopskiego. Zastrzegamy sobie swobodę krytyki ob-iektywnej i nic nie mamy przeciw temu, aby i nas krytykowano. — **St. Jelna:** Nie możecie wymagać, aby Dr. Kawczak bezpłatnie pomagał. Przecie musi z pracy adwokackiej opłacić utrzymanie biura, rodziny itd. A Warszawa to drogie miasto. Trzeba zapłacić przynaj-mniej tyle co adwokatowi np. w Rzeszowie. Adres jego: Dr. Wł. Kawczak, Warszawa, ul. Gęsia 49 m. 9. — **St. Jaracz:** Proszę się na mnie nie opuszczać, tylko samemu poszukiwać, bo w tych czasach z powodu powszechnego zastoju bardzo trudno o zajęcie dla nowicjusza. — **St. Cichy:** W obydwu sprawach zwróćcie się listownie do p. Pluty, jako przedstawiciela Waszego okręgu. Z pe-wnością pojedzie i do Przemyśla i do Lwowa. O wyniku dajcie mi znać. Wiec w Jarosławiu urządź, ale proszę wystarać się o salę. Dziękuję za przyjazne słowa i bar-dzo proszę o pomoc w pracy. — **Szebnie:** Pod żadnym warunkiem nie dajcie się tak obedrzeć. Ceny ziemi idą wciąż na dół. W Szebniach co najwyżej 200 dolarów czyli 1.000 zł za mórg. Raczej ustapcie, bo ustawa chro-niąca drobnych dzierżawców co do gruntów księżyich zo-stała haniebnie wykoszlawiona. Niech się tymczasem na-je, z czasem odda. — **Podzwierzyniec Łańc.:** Tygodnik „Hasło Nar.” wydaje chjena. Chce zabawić ludzi krzy-kiem przeciw żydom, aby odwrócić uwagę od szachrajstw chjeny. Fakt, że „Przewodnik Kótek roln.” roz-szyła „Hasło”, wskazuje na łączność Małop. Tow. Roln. z chjena. Waszem hasłem powinno być: precz z chjeno-piastem wraz z żydami. Podziękowań nie drukujemy. Najlepszym podziękowaniem wytrwała praca organiza-cyjna. — **Wójt. W. Watras:** Brak nam miejsca na wydru-kowanie pisma „Zwierchności gm.”, które dla nas jest zupełnym dowodem, że wasz ks. kanonik Łańcucki to żuch nielada. W średnich wiekach byłby się nadal na członka św. inkwizycji — ale o 200 lat zapóźno się uro-dził i w tych czasach już jego inkwizytorskie popędy są strachami na wróble. A mamy ufność, że większość chłopów w Wysokiej już się takich straszaków nie ule-gnie. Wszyscy chłopci szanujący swą godność ludzką po-winni gorliwie poprzeć ob. Kaniowskiego w ciężkiej wal-ce z inkwizytorem. — **St. Trela:** Dziękuję za wiadomość. Przy końcu lutego, albo w marcu. — **A. Bntynka:** Wy-

lątkowo uczynimy, ale to nie należy do zakresu naszej działalności. — **W. Trojan,** Brzezno: Czek posłano dla-tego, że czeka dajemy do wszystkich gazet, bo nie mo-żna w tylu tysiącach wybierać, na to trzeba by stracić wiele czasu. Prosimy dać czek znajomemu, gazetkę na-dal wysyłamy a za nadesłaną sumę wyszliśmy do Ame-ryki przez trzy miesiące. Bodaj wedle Waszych słów nastalo. — **S. Czapla:** Posyłamy nanowo, prosimy o wy-równanie zaległości. — **Michał Koch:** wystarczy na kwartał, zapłacone do 28. 11. 1924. — **Jan Klimek:** 5 dol. otrzy-maliśmy, zapisaliśmy na podane adresy. Robimy za-żalenie do Dyrekcji poczt, niema ksiądz prawa zabierać czyichś gazet. — **Fr. Wójtowicz, Mc Keesport:** za numer pojedynczy liczymy 4 centy. Dziękujemy za dotychcza-sową pracę. — **M. Gorczyca:** zapłacone do 25. 5. 1925, za życzenia dzięki. — **T. Głęb:** otrzymaliśmy. — **Woj-clech Cnpak:** 50 fr. otrzymaliśmy, wystarczy 25 fr. dla ojca na rok i miesiąc, a dla Pana do 30. 9. 1925. Za do-bre słowo dzięki, staramy się pracować dla dobra braci a wam za pomoc cześć! — **J. Rusin:** pieniądze otrzyma-miśmy, cześć. — **St. Gamoń:** wystarczy do 20. 4. 25, kalen-darzy nie wydaliśmy i nie wysyłamy. — **W. Polak:** 30 fr. otrzymaliśmy, dlatego gazetka ginęła, że zmienił Pan adres. Zapłacone do 11. 3. 1925, bardzo dobrze piszecie.

**Skradziono** dnia 22 grudnia 1924 r. książeczkę wojskową Ryszarda Pięty, urodzonego w Brzeźówce pow. Ropczyce. Złodzieja upraszam o zwrot książeczki.

**Unieważniam** książeczkę wojskową Józefa Le-wandowskiego, ur. 1897 w Opa-lenisku pow. Łańcut.

**Książeczkę wojskową** Aleksandra Wojnarow-skiego, ur. w r. 1899 w Lisznej, pow. Sanok, unieważniam.

**Tymczasowe zaświadczenie** demobilizacyjne na nazwisko Piotr Chrobak, — ur. 1901 w Orzechówce powiat Brzozów, wystawione przez 48 p. p. w Stanisławowie, unieważniam.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wy-staw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat 211 1-0 zaprowadzone

**Nacieranie ból uśmierzające, na**

**REUMATYZM  
ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL”**  
**„DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**

== Cena flakonu 2 zł. ==

Przy nadesłaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł., wysyła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żada-jąc wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos**, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

# Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

**KOSY KARPACKIE.** Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtrudniejszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję na każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymiętę, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kął albo męczy się człowiek, jak wół, co płaci w drugie zdrowiem. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu czesłowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość 60 65 70 75 80 85 90 95 100 110 120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.

Cena I sorty 3:40 3:50 3:60 3:70 3:80 3:90 4:00 4:10 4:20 4:50 5:00 złotych sztuka.

Cena II sorty bez gwarancji 3.00 3.10 3.20 3.30 3.40

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy:

**STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.**

## ZJEDNOCZENIE POLSKICH FABRYK MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Warszawa, Moniuszki 12

Tanie — praktyczne

# ŚRUTOWNIKI MANEŻOWE

niezbędne w każdym gospodarstwie  
wyrobu fabryki „Sierpczanka“.

Śrutownik nasz przerabia do 1½ korca zboża  
na śrutę w ciągu godziny — nadaje się do  
mielenia mąki razowej.

**KOSZTUJE TYLKO 52 ZŁOTE.**

Dostawa natychmiastowa!



## Niebywała Okazja!

Wysyłamy każdemu z naszego składu za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia, niezbędne dla każdej rodziny

**30 sztukek towaru za 42 złotych**  
a mianowicie: odcinek dobrego wełnianego kortu lub mocnego gajny na praktyczne męskie nbranie, odcinek na modną spódniczkę, odc. na ciepłą bluzkę, odc. na ciepłą męską koszulę, odc. na parę ciepłych kałesonów, odc. na ciepłą koszuleczkę, odc. na damski kaftanik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną turecką chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i 6 szpilek nici do szycia. — To wszystko wyłącznie w dobrym gatunku wysyłam nawet bez zadatku, tylko za 42 zł., również w wyższym gatunku za 50 złotych.

**UWAGA:** Płaci się na poczekle przy odbiorze towaru.  
Zamówienia prosimy adresować:

**M. Bryl, Łódź, Piotrkowska 56.**

**UWAGA.** Jeżeli otrzymany towar się nie spodoba, to przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

## Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej upatrzonym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie  
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

**Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.

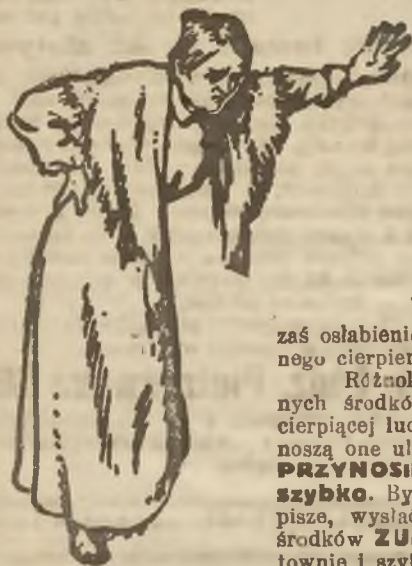
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.

# SOLĄ W OKU są dla konkurencji zagranicznej nasze BIBUŁKI

## POBUDKA wyrobu M<sup>ra</sup> BEŁDOWSKIEGO

I nic dziwnego. Bibułki **POBUDKA** palą się równo, uszlachetniają smak tytoniu, dają dym chłodny i łagodny, a przez to nie sprawiają dieżczenia w krtani. — Oto jest tajemnica dlaczego wszyscy doświadczeni palacze żądają w sklepach tylko bibulek

# POBUDKA BEŁDOWSKIEGO



Czy chcecie gruntownie pozbyć się

## PODAGRY I REUMATYZMU?

Reumatyzm jest straszną, obszernie rozwiniętą chorobą, nie szczędzi ni bogacza ni biedaka, szuka swojej ofiary zarówno w pałacu, jak i w chacie. Mnóstwo jest dolegliwości, pod postacią których objawia się ta choroba. Wiele cierpień mianują nazwami chorób przeróżnych — wszystko to jest nie innego, jak rozległa choroba — reumatyzm. Czy to występujące bóle w członkach i stawach, opuchnięcia ich, wykrzywienia dłoni i stóp, drgania, kłócia, darcia i łamania w różnych częściach ciała, czy

zaś osłabienie oczu — wszystkie te objawy są skutkiem reumatycznego i podagrycznego cierpienia.

Różnokształtny jest obraz tej choroby i dlatego też istnieje mnóstwo różnorodnych środków leczniczych, medykamentów, miksytur, maści i t. d., które zalecają cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie uleczyć, najwyżej przynoszą one ulgę czasową. — My zaś zalecamy coś **rzeczywiście prawdziwie skutecznego PRZYNOSIMY PEWNĄ POMOC. — Nasza kuracja jest skuteczna, działa szybko.** By więcej zwolenników zdobyć, postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze, wysłać próbę i nadzwyczaj ciekawą pouczającą broszurkę o stosowaniu tych środków **ZUPEŁNIE DARMO.** — Kogo więc dręczy ból, kto chce bezpiecznie, gruntownie i szybko się wyleczyć, niech napisze dziś:

**AUGUST MÄRZKE, BERLIN — WILMERSDORF**

BRUCHSALERSTRASSE 5.

ABT. 354.

## Bacność Małopolanie!!

Wielki wybór gospodarstw w Poznańskiem: Gospodarstwo 140 morg., cena 35.000 zł. — 100 morg. 28.000 — 70 morg., 13.000 — 59 morg., 11.000 — 57 morg. 10.000, 36 morg., 9.000 — 20 morg., 6.500 — 11 morg., 2.500, 1 i pół morg. 1.300 zł. — Budynki kompletnie murowane pod dachówką, inwentarz żywy i martwy z żniwem niektóre z meblami. Przybyć ze zaliczką lub gotówką. Na listowną informację załączyć 50 gr. na odpowiedź

Jan Pudło, ulica Dworcowa, Dopiewo  
Poznań Zachod.

**Poszukiwanie.** Dnia 16 sierpnia 1924 w pociągu kolejowym z Borysławia do Krosna skradziono mi portfel z pieniędzmi i książkę wojskową na nazwisko Franciszek Chomentowski, wieś Draganowa, powiat Krosno, rok urodzenia 1891. Znajdzącę proszę o zawiadomienie, wynagrodzę. Draganowna poczta Dukla.  
Franciszek Chomentowski.



**IGNACY CYPRES**  
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL  
wysłał zegarek płaski Enigma 15 zł.  
budzik 8 zł. Cennik ilustrowany  
zegarów i instrumentów muzycznych  
darmo i oplatnie.